

Jerzy Smulski

Odwilż, Putrament i Brandys : glosa do przypisu

Teksty Drugie : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 1 (37), 164-166

1996

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Odwilż, Putrament i Brandys (glosa do przypisu)

Poniższe uwagi dotyczą artykułu Edwarda Balcerzana *Poezja polska XX wieku — nieoczekiwane zmiany miejsc*¹, a ściśle jednego z przypisów do tego artykułu. Mowa o przypisie 18. Autor przywołuje tu przykłady z okresu październikowej „odwilży”; przykłady odzwierciedlające zróżnicowanie perspektyw, w jakich przełom (w tym wypadku — październikowy) daje się ujmować. Balcerzanowi chodzi o wielość konfiguracji, w jakich występują dwa kluczowe, jego zdaniem, pojęcia: porządek i chaos.

Autor *Przygód człowieka książkowego* wskazuje, że istniały wtedy — mowa o 1956 roku — osoby, którym ówczesne wydarzenia jawiły się jako przejście od porządku do chaosu. Mowa o ludziach

skutecznie zindoktrynowanych przez stalinowską socjotechnikę; dla nich rok 1956 oznaczał katastrofę — był zwycięstwem chaosu nad porządkiem (bo gdy nastaje odwilż, pisal jeden z nich, zdaje się Jerzy Putrament, zamrożone dotąd ekskrementy mogą sobie swobodnie śmierdzić).²

W przywołanym fragmencie chodzi o tekst ciekawy i symptomatyczny dla atmosfery życia literackiego panującej przed przełomem październikowym. Utwór ten nie wyszedł jednak spod pióra Putramenta (pamięć nie do końca zawiodła Balcerzana, coś bowiem — o czym poniżej — Putrament miał wspólnego z tą sprawą). Tekst nie jest obszerny (a — jak wynika z pomyłki Balcerzana — niemal zupełnie zapomniany), warto więc przytoczyć go w całości. Mowa o ogłoszonej w 10 numerze „Nowej Kultury” „fraszcze” (takim nadtytułem rzecz została opatrzona) *Co kto czuje*, sygnowanej kryptonimem: n. n.; autorem był, co zostało ujawnione w 12 numerze „Nowej Kultury”, Kazimierz Brandys.

Pewnego dnia nastąpiła odwilż, w serca ludzkie wstąpiła otucha. Głośniej rozlegał się śpiew ptaków. Kora drzew zapachniała młodym, wiosennym sokiem. Wszystko wokół odmarzło.

Na skraju jezdni leżały dwa łajna — Czujesz? — spytało jedno. — Odwilż. Teraz dopiero będziemy mogły śmierdzić.³

1 E. Balcerzan *Poezja polska XX wieku — nieoczekiwane zmiany miejsc*, „Teksty Drugie” 1995 nr 5.

2 Tamże, s. 12.

3 n. n. [K. Brandys] *Co kto czuje*, „Nowa Kultura” 1955 nr 10, s. 8.

Już w numerze 11 wydrukowany został krótki, adresowany do redakcji „Nowej Kultury”, list Jerzego Putramenta, który „fraszkę” określił jako „obrzydlivość” i uznał, że tygodnik nie powinien jej publikować. Redakcja zaś (w ogłoszonej w tym samym numerze notce, sygnowanej: rdc) formułowała wątpliwości,

czy aby tow. Putrament uchwycił merytoryczny sens inkryminowanej fraszki, głęboko ukryty w dialogu dwóch symbolicznych postaci. [...] Nie sądzimy zresztą, żeby [Putrament] zamierzał podjąć się obrony reprezentowanych przez nie tendencji. Jesteśmy raczej pewni, że — tak samo jak my — tendencje te potępia.⁴

W kolejnym — 12 — numerze „Nowej Kultury” ujawnił się i głos zabrał autor zajmującego nas utworu, Kazimierz Brandys, który w krótkiej notce *Sporu o fraszkę ciąg dalszy* (mającej formę listu do redakcji „Nowej Kultury”) tak wyłożył jego sens:

Fraszka *Co kto czuje* stanowi pochwałę wiosennej pogody; lecz także zwrócona jest przeciw tym, co piękną wiosenną pogodę chcą „ze skraju jezdni” wykorzystać dla nieczystych celów.⁵

Równocześnie w „Przeglądzie Kulturalnym” wypowiedział się ponownie Jerzy Putrament, który w felietonie pod wymownym tytułem *Precz z przymrozkami* wystąpił w obronie „odwilżowych” tendencji. Zdaniem autora *Rzeczywistości* „«głęboki» sens [utworu Brandysa] sprowadza się do wołania o przymrozek i czynienia wszystkiego by taki przymrozek sprowadzić”. Dalej Putrament pisał: „Przeciwko temu protestuję z całą stanowczością. Przymrozki nie są potrzebne naszemu rolnictwu ani naszej sztuce”.⁶

Do jego wypowiedzi ustosunkował się w 13 numerze „Nowej Kultury” jej redaktor naczelny Paweł Hoffman, który twierdził, że „tylko kołtun (i wróg) próbuje w ten właśnie sposób [jak Putrament] zinterpretować [...] fraszkę Brandysa”.⁷

Na tym zakończyła się dyskusja o „fraszcze” Brandysa.

Warto jednak zadać sobie pytanie, jaki w istocie jest sens przywołanego utworu. Nie wydaje się, by można go było interpretować jako tekst „antyodwilżowy”. Wyszedł on, dodajmy, spod pióra pisarza, który — jako autor *Hotelu Rzymskiego* — współtworzył nowy klimat w ówczesnej literaturze.

4 *Spór o fraszkę*, „Nowa Kultura” 1955 nr 11, s. 8.

5 K. Brandys *Sporu o fraszkę ciąg dalszy*, „Nowa Kultura” 1955 nr 12, s. 8.

6 J. Putrament *Precz z przymrozkami*, „Przegląd Kulturalny” 1955 nr 11, s. 2.

7 P. Hoffman *Dwa wyjaśnienia*, „Nowa Kultura” 1955 nr 13, s. 7.

Sądzić można, że *Co kto czuje* to utwór wymierzony, podobnie jak opowiadanie *Nim będzie zapomniany* i — przede wszystkim — *Obro- na „Grenady”*, w ludzi, którzy ze względów politycznych nie angażo- wali się w życie kulturalne okresu stalinizmu, a teraz, w czasie „odwilży”, doszli do głosu. O nich Brandys w opowiadaniu *Nim bę- dzie zapomniany* (opublikowanym pół roku później niż *Co kto czuje*) napisze, że „wybrali najgorszą formę dumy — pogardę”⁸, w *Obronie „Grenady”* określi ich zaś jako „byle-kanalie”, którym wystarczy „by- le-sumienie”.⁹

Taka interpretacja „fraszki” Brandysa nie przeczy zresztą tezie Bal- cerzana; dla autora *Obywateli* fakt, że ludzie o odmiennych poglą- dach zyskują prawo do udziału w życiu literackim (i politycznym), był zapewne wówczas — w 1955 roku — triumfem chaosu nad porząd- kiem. Czy była to katastrofa? Po latach Brandys stwierdził w *Miesią- cach*, że przed przełomem październikowym zaczął pisać utwory stanowiące „mieszalinę wstrząśniętej świadomości i resztek dawnych przekonań”.¹⁰ Do tego rodzaju tekstów należy — skądinąd marginal- na w jego dorobku — „fraszka” *Co kto czuje*.

Znamienne wydaje się, że autorstwo omawianego tekstu Balcerzan przypisał Putramentowi, który w istocie polemizował z utworem Bran- dysa i jego domniemanym „antyodwilżowym” sensem. Balcerzan za- łożył, że tekst, o którym mowa, jest dziełem czołowego stalinisty (taką opinię miał — i ma do dziś — Putrament). Zapomniał o działającym wówczas mechanizmie, który trafnie opisał przed laty Ludwik Flaszen:

Srodzy Cerberzy, strzegący wnijsia w zaświat literatury socjalistycznej, widząc, jak niewiele wskórali, wyczerpawszy ubożuchny repertuar swych pojęć, zmienili front: stali się rozsądni i liberalni.¹¹

Putrament — świadczy o tym nie tylko artykuł *Precz z przymrozkami*, ale i inne wypowiedzi z tego okresu — wcielił się wówczas w nową rolę: gorliwego obrońcy „odwilżowych” przemian.

Jerzy Smulski

8 K. Brandys *Nim będzie zapomniany*, w: *Czerwona czapeczka. Wspomnienia z teraźniejszości*, Warszawa 1956, s. 233; w pierwodruku („Nowa Kultura” 1955 nr 39) cytowany passus brzmiał: „wybrali najgorszą formę dumy — milczenie”. Zwracam tu uwagę tylko na jeden z aspektów wymowy

9 K. Brandys *Obrona „Grenady”*, w: *Czerwona czapeczka*, s. 314.

10 K. Brandys *Miesiące 1980–1981*, Warszawa 1987, s. 46.

11 L. Flaszen *Odwilż, pozory, rzeczywistość*, w: *Cyrograf*, Kraków 1974, s. 32–33